

Moje bezpośrednie i pośrednie spotkania

z ks. Stefanem kardynałem Wyszyńskim - Prymasem Tysiąclecia.

Przygotowując niniejsze przedłożenie, zastanawiałem się jak ukazać błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego, aby jego obraz był nie tylko prawdziwy, ale także żywy. Stąd ten wątek osobisty, ale tylko częściowo subiektywny w refleksji nad życiem kardynała.

Papież Benedykt XVI powiedział o Janie Pawle II i Kardynale Wyszyńskim: „Bóg połączył te dwie osoby nie tylko przez tę samą wiarę, ale również przez koleje życia tak mocno związane z historią tego narodu i Kościoła, który w nim żyje”. Na początku pontyfikatu Jan Paweł II zwrócił się do kardynała Wyszyńskiego: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna swój pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które są związane z Twoim biskupim i i prymasowskim posługiwaniem”¹.

O niezłomnej wierze i heroicznej nadziei Prymasa Wyszyńskiego mówił św. Jan Paweł II w cytowanym przez Benedykta XVI fragmencie jego wystąpienia. A jak wyglądał problem miłości w nauczaniu i życiu Prymasa Tysiąclecia. W 1967 roku Kardynał Wyszyński ogłosił ***Spoleczną Krucjatę Miłości***. Należy zatem powiedzieć, że obok świętych: Pawła VI i Jana Pawła II, błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński może być uznany za jednego z inicjatorów i promotorów, a także patronów budowania *cywilizacji miłości w świecie*.

Oto jej podstawowe założenia przetransponowane ze *Spolecznej Krucjaty Miłości*:
-- „Szczepuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata (siostrę).

- Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

¹ Benedykt XVI – Joseph Ratzinger, *Jan Paweł II. Mój umiłowany poprzednik*, Częstochowa 2007, s. 102.

- Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyn rozdzwiewku między ludźmi.
- Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
- Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
- Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyn dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
- Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
- Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
- Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
- Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół².

Samo wymienienie powyższych zasad świadczy jak głęboko i wszechstronnie pojmował Prymas cnotę chrześcijańskiej miłości. Przyszły Błogosławiony opóźniał nieco w Polsce soborową reformę liturgiczną z dwu powodów. Pierwszym z nich było przekonanie, że punktem wyjścia wszelkiej reformy soborowej winna być odnowa Kościoła i życia chrześcijańskiego w duchu miłości. Po wtóre chciał bacznie obserwować reformę liturgiczną na Zachodzie, by ustrzec się jej błędów, co mu się zresztą udało.

Porównując dwie wielkie postacie eklesjalne z ostatniej naszej historii: św. Jana Pawła II i błogosławionego Prymasa Wyszyńskiego należy stwierdzić, że dzieliła ich nie tylko różnica wieku, chociaż przez 30 lat współpracowali razem w episkopacie polskim (1958 – 1978), ale także prezentowali różne typy osobowości. Św. Jan Paweł II był typem człowieka światowego (*kosmopolity*), nie w sensie upodabniania się do świata, ale rozumienia świata i zachodzących w nim procesów, otwartości na świat,

² ABC – Społecznej Krucjaty Miłości (Instytut Prymasowski) - <https://wyszynskiprymas.pl/abc-spoecznej-krucjaty-milosci/> - (dostęp: 7. 11. 2020).

akceptacji autonomii świata. Jego patriotyzm, co często podkreślał wynikał z rozumienia miejsca Polski w świecie, wkładu naszego narodu w historię powszechną. Kardynał Wyszyński jawi się nam jako rodzimy patriarcha, patriota, całym umysłem i sercem służący Ojczyźnie. Idee uniwersalistyczne nie mogły mu być obce, chociażby ze względu na uniwersalizm Kościoła, ale patrzył na nie zawsze poprzez pryzmat patriotyzmu. Mówił na przykład, że nie potrafi dobrze kochać innych ludzi ktoś, kto nie nauczył się miłości do rodaków. Dla niego patriotyzm był szkołą uniwersalizmu.

Pierwszy raz zetknąłem się z Kardynałem Wyszyńskim słuchając jego kazania w Bazylice Mariackiej w Krakowie, dotyczącego rozpętanej nagonki w związku z listem jaki z okazji tysiąclecia skierowali biskupi polscy do episkopatu niemieckiego, w którym znalazły się słynne słowa - *przebaczamy i prosimy o przebaczenie!* Jego słowa pamiętam do dziś. Mówił: „Przebaczyć, to wcale nie znaczy zapomnieć. Należy pamiętać zło, nie po to, aby ku przestrodze przypominać je ciągle winowajcom, ale po to, by w przyszłości samemu nie popełniać podobnych błędów”.

Nieco inny charakter miała też pobożność maryjna św. Jana Pawła II i różniła się od pobożności błogosławionego Kardynała Wyszyńskiego. Maryjność Jana Pawła II była bardziej podbudowana teologicznie. Jan Paweł II upowszechnił trzy dewizy: *per Mariam ad Jesum - przez Maryję do Jezusa* (umiłowane zawołanie św. Ludwika Grignion de Monfort), *cum Maria ad Jesum - z Maryją do Jezusa* (jest to odwołanie się do nauki Soboru Watykańskiego II podkreślającej rolę Maryi, jako pierwowzoru Kościoła i pierwszej chrześcijanki - przewodniczki na szlakach zbawienia oraz *per Jesum ad Mariam - przez Jezusa do Maryi*, któremu to hasłu Jan Paweł II nadał głęboką teologiczną podbudowę, odwołując się do sceny śmierci krzyżowej Chrystusa i do słów Zbawiciela - *oto Matka twoja!*. Błogosławiony Kardynał Wyszyński czerpał maryjność z polskiej tradycji ludowej. Podstawą tej tradycji była królewska godność i macierzyńskość Maryi. Znane były kontrowersje polskich teologów w związku z postulowanym przez Kardynała Wyszyńskiego ofiarowaniem się Polaków *w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła*.

Krakowski moralista ks. prof. Władysław Wicher podkreślał, że słowa *wolność* i *niewola* stoją do siebie w wyraźnej opozycji. Sprawę teologicznie wyjaśnił dopiero św. Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku, kiedy to w Częstochowie powiedział: „Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty

należy przynależeć — czyli nie być wolnym, albo raczej być wolnym w sposób dojrzały! Jednakże tego „nie-bycia-wolnym” w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli, nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwiązana przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna! Oddanie w niewolę wskazuje więc na „szczególną zależność”, na świętą zależność i na „bezwzględną ufność”. Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie! Tak więc słowo „niewola”, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli. W tym jednym odniesieniu nappełnia nas ufnością, radością posiadania wolności! Tutaj zawsze byliśmy wolni!”³.

Nie znaczy to, że św. Jan Paweł II celowo interpretował i doprecyzowywał teologiczne wypowiedzi ks. Prymasa Wyszyńskiego, czynił tak okazjonalnie, sporadycznie i niejako mimochodem, z drugiej jednak strony św. Jan Paweł II czerpał także dużo z nauczania Wyszyńskiego, zwłaszcza gdy chodzi o naukę społeczną Kościoła.

Należy najpierw zapytać o relacje wewnątrzkościelne Księdza Kardynała Wyszyńskiego. Na forum ogólnokościelnym podkreślał on zawsze jedność Kościoła w Polsce. Kiedy po wyjściu z więzienia po raz pierwszy udał się do Rzymu, zabrał ze sobą bpa Antoniego Baraniaka – ofiarę represji komunistycznych, torturowanego w więzieniach i bpa Michała Klepacza – narzuconego po jego uwięzieniu przez komunistyczną władzę Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i sygnatariusza słynnego apelu potępiającego Prymasa.

Prymas Tysiąclecia przywiązywał też wielką wagę do współpracy w ramach episkopatu Polski. w 2003 roku nakładem Wydawnictwa *Unum* ukazała się w Krakowie książka ks. Wiesława Popielarczyka *Zadania apostołskie biskupów w ujęciu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*. Praca ta jest doktoratem napisanym pod moim kierunkiem w Papieskiej Akademii Teologicznej. Jej treść wybitnie dowodzi jak wysokie wymagania: intelektualne, moralne, wspólnotowe i pastoralne stawiał Wyszyński członkom episkopatu. Warto pamiętać, że o ile tylko mógł starał się być konsekratorem nowych biskupów wytwarzając w ten sposób psychologiczną więź ojcowską z przyszłymi biskupami.

³ Homilia Jana Pawła II wygłoszona pod szczytem Jasnej Góry 3 maja 1979 <http://nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/567-> (dostęp: 7.11. 2020)

Żywo nowy Błogosławiony interesował się także pracą kapłańską. Znane jest jego powiedzenie, przestrzegające kapłanów przed angażowaniem się w politykę, zwłaszcza na ambonie. Uważał, że tymi sprawami winni się zajmować biskupi. Żartobliwie mawiał, że jeśli mu aresztują biskupa, za tydzień może mieć nowego, ale jeśli aresztują księdza na wykształcenie kapłana trzeba czekać aż sześć lat. Prymas Tysiąclecie jeszcze przed soborem był promotorem apostołstwa świeckich w Kościele. Założony już w 1942 r. wraz z Marią Okońską *Instytut , Świecki Pomocnik Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła*, miał za zadanie rozwijanie apostołatu maryjnego w Kościele. Instytut ten (popularne – *Ósemki*) odegrał ważną rolę zwłaszcza w czasie uwięzienia Prymasa w utrzymywaniu konspiracyjnej łączności Prymasa z Konferencją Episkopatu Polski.

Stosunek Kardynała Wyszyńskiego do komunistycznych władz PRL-u miał charakter pragmatyczny. Początkowo, po zawarciu dwu porozumień przez Prymasa z komunistycznymi władzami Watykan odnosi się do niego z nieufnością, nazywając go *Czerwonym Prymasem*. Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy po dekrete władz komunistycznych dotyczącym obsadzania stanowisk kościelnych, prymas Wyszyński stwierdził, że w sytuacji *kiedy cesarz zasiadł na ołtarzu, nie można na to wyrazić zgody – non possumus*. Ten właśnie sprzeciw przypłacił więzieniem. Miał później trochę żal do Kościoła w Polsce, że pozostawił go w osamotnieniu. Z goryczą stwierdził kiedyś, że w momencie aresztowania broniły go tylko dwa stworzenia Boże: pies, który pogryzł na ulicy Miodowej, w rezydencji prymasów, jednego z aresztujących go pracowników Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Niemiec – ks. Zink. Ten ostatni był w gruncie rzeczy Warmiakiem, administratorem apostołskim na Warmii (w Olsztynie), a odmówił podpisania i odczytania w parafiach deklaracji aprobującej aresztowanie prymasa.

Mecenas współpracujący z Wyszyńskim Romuald Kukołowicz postawił kiedyś Prymasowi pytanie, którego z komunistycznych przywódców w Polsce cenił najbardziej, jako rozmówcę, i usłyszał odpowiedź, że Bolesława Bieruta, bo to był wprawdzie zbrodniarz, ale *człowiek ideowy* – wierzył w to co robił. Władysław Gomułka był natomiast *nudziarzem*, gadającym dowolnie długo i nie wiadomo na jaki temat, a Edward Gierek *lawirantem*, grającym miłego a równocześnie pełnym podstępem i hipokryzji. Wyszyński zrelacjonował Kukołowiczowi jedną rozmowę z Bierutem. Bierut stwierdził, że rozmawiał w Moskwie ze Stalinem, iż będzie musiał aresztować Wyszyńskiego,

bo nie może sobie z nim poradzić. I co Stalin odpowiedział panu prezydentowi? – zapytał Wyszyński. Z całą szczerością Bierut przyznał – „powiedział mi, ty jesteś durak. Jeśli go wsadzisz do więzienia zrobisz z niego męczennika. Ty zrób tak, żeby Wyszyński został komunistą, a wtedy będziesz miał sukces”. Znane jest powiedzenie Wyszyńskiego, że wroga należy trzymać na przedpolach Kościoła. Gdy księża zarzucali Wyszyńskiemu, dlaczego walczy o katechezę w szkołach, przecież to nierealne, odpowiedział – „ja o ty wiem, ale jeśli walczę, oni robią wszystko by temu się przeciwstawić, ja im wyznaczam pole walki, ale gdybym odpuścił od razu przyczepią się do katechezy parafialnej, a tak zostawiają ją we względnym spokoju”.

Kardynał Wyszyński był człowiekiem dobrze zorganizowanym i z określonymi twardymi zasadami. Być może wpływ na to miał także fakt, iż w czasie wojny był kapelanem Armii Krajowej i został poddany rygorom wojskowym. Kto czytał *Zapiski więzienne* wie, że nawet przebywając w przymusowej izolacji od razu organizował harmonogram dnia. Miał też określone zasady. Gdy w 1986 roku jesienią na prośbę Przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski biskupa Czesława Domina, będąc, już po habilitacji stypendystą Uniwersytetu w Louvain – la Neuve (Belgia) uczestniczyłem w Paryżu (rue du Bac) na w uroczystości 40 – lecia *Secours Catholiques* (odpowiednik polskiego *Caritasu*) podszedł do mnie w czasie przerwy starszy pan (wszyscy mieliśmy zawieszane na szyjach, na tasiemkach karteczki z informacją kim jesteśmy i kogo reprezentujemy) i przedstawił się, że jest byłym przewodniczącym organizacji *Pax Christi* z Wiednia). W trakcie rozmowy opowiedział mi pewną historię. Przyjechał kiedyś do Polski, by rozmawiać z komunistycznymi władzami (dyrektorem Urzędu do spraw wyznań Kazimierzem Kąkolem) na temat wyjazdu polskiej delegacji katolików świeckich na spotkanie w Rzymie. Był gościem kardynała Wyszyńskiego, który zaprosił go na Konferencję Episkopatu do Częstochowy.

Po obiedzie spotkałem kardynała Wojtyłę, znaleźmy się z wielu spotkań międzynarodowych i zaprosił mnie do siebie na rozmowę. Jeszcze nie domknąłem drzwi gdy stanął w nich prymas Wyszyński, który powiedział do kardynała Wojtyły – *Eminencjo, a jakim prawem Eminencja zaprasza mojego gościa do siebie?* Podziwiałem pokorę kardynała Wojtyłę, stwierdził mój współrozmówca – wstał i przeprosił, że rzeczywiście powinien zapytać Księdza Prymasa o zgodę. Jest pan wolny – zwrócił się do mnie kardynał Wojtyła - skonstratował relacjonujący niniejsze zdarzenie.

Kardynał Wyszyński był też świetnym mówcą. Słuchałem wielu kazań wygłaszanych tradycyjnie przez niego w czasie Mszy św., przy relikwiach św. Stanisława BM na Skałce. W czasie jednego z kazań gdy poruszał ważne i aktualne zagadnienia społeczne, ludzie często przerywali mu przemówienie oklaskami. Gestem rąk uspokoił ludzi, a potem zastosował żartobliwą aluzję - „Moi drodzy udowodnijcie mi, że w Polsce jest jeszcze wolność słowa i przynajmniej przez 15 minut nie przerywajcie mojego wystąpienia!”. Potrafił Prymas Wyszyński wyrażać się w sposób niezwykle wyważony i subtelny o sprawach prozaicznych. Dwóch prymasów mówiło w swoich publicznych wystąpieniach o psach. Prymas Wyszyński przemawiając do ludzi kultury nawiązał do Ewangelii o Łazarzu, żebrzącym przed domem uczującego pana. Nikt mu jeść nie dawał, tylko psy przychodziły i lizały jego rany. *Macie* - mówił Wyszyński - „jak te ewangeliczne psy lizać rany poranionego narodu!”. Wszyscy takie porównanie uznali za zaszczyt. Mówił też prymas Józef Glemp *o dziennikarzach jako szczekających kundelkach* i chociaż miał sporo racji środowisko dziennikarskie uznało, że forma była niestosowna, a nawet obraźliwa.

Mówią, choć jest to tajemnica konklawe, że po pierwszych głosowaniach, które nie przyniosły rezultatu, podszedł do Kardynała Wyszyńskiego Kardynał Franz König - arcybiskup Wiednia i zagadnął, a może zwrócilibyśmy się w stronę Polski? Prymas Tysiąclecia myśląc, że o niego chodzi zaczął tłumaczyć, że nie może opuszczać rodzinnego kraju, bo w nim trwa walka na śmierć i życie między chrześcijaństwem a komunizmem. Gdy Prymas Austrii wyjaśnił mu, że miał na myśli Kardynała Wojtyłę, przyjął to z wielką pokorą i radością, a później podobno podszedł do Wojtyły i sugerował – *Jeśli wybiorą proszę nie odmawiać!*

Papież Benedykt XVI powiedział kiedyś, że jeśli ktoś chociaż raz koncelebrował Mszę świętą z Janem Pawłem II mógł poznać prostotę jego świętości, manifestującą się bardziej niż w ogłaszanych dokumentach papieskich, czy innych publicznych wystąpieniach⁴. Każdy kto odsłucha stenogramu rozmowy telefonicznej pomiędzy gasnącym Kardynałem Wyszyńskim, a św. Janem Pawłem II, balansującym na granicy życia i śmierci po dokonany zamachu, nie będzie miał żadnych wątpliwości, że rozmawiają ze sobą święci. Kim był dla narodu Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński mówi wiersz ks. Jana Twardowskiego *Komańcza*. Komańcza to ostatnie miejsce odosobnienia

⁴ Por. Benedykt XVI – Joseph Ratzinger, *Jan Paweł II. Mój umiłowany poprzednik*, dz. cyt., s. 16.

Prymasa Polski (areszt klasztorny). To w Komańczy Prymas Wyszyński przygotował Jasnogórskie Śluby Narodu.

„Kocham deszcz, który pada czasami w Komańczy, nawet taki szorstki i chłodny, gwiazdkę śniegu, co nieraz mu w oknach zatańczy, żeby był jak zawsze pogodny.

Prostą lampę na stole. Wszystkie Jego książki, brewiarz, zegar, wieczorną ciszę - nawet taki najmniejszy z Matką Boską obrazek, który komuś z wygnania podpiszę.

Krzyże żadne nie krwawią, gdy jest świętość i spokój, gdy z wygnańcem po cichu drży Polska - wszystko proste jak wiersze – brewiarz, lampa i pokój. Drzew warszawskich na niebie gałązka”.

Akt beatyfikacji Kardynała Stefana Wyszyńskiego został przesunięty, ze względu na *koronawirusa*, Może to jest właśnie czas dany nam przez Boga, byśmy dobrze do tej beatyfikacji się przygotowali. Dewiza biskupia nowego Błogosławionego brzmiała i brzmi *Soli Deo – Jedynemu Bogu*. Nieco później ją ubogacił *Soli Deo per Mariam – Jedynemu Bogu przez Maryję*. W ten sposób jako święty Stefan Kardynał Wyszyński nas poucza, że najpewniejszą drogą do zjednoczenia z Bogiem w życiu wiecznym, jest Maryja: Nauczycielka wiary, Przewodniczka po ścieżkach Zbawienia, Wszechmoc błagająca i Pośredniczka wszelkich łask.